

# mate IDŹCIE

nr 48  
2024



# Ida Scudder



Fot. Royal College of Physicians of Edinburgh,  
Domena publiczna, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=2434412>

W tym odcinku poznasz dalsze losy Idy Scudder, która postanowiła zostać misjonarką w Indiach i pracować w tym kraju jako lekarka. Jako młoda dziewczyna bardzo nie chciała zostać w Indiach, jednak widząc wielkie potrzeby medyczne w tamtejszym społeczeństwie, z odwagą i determinacją odpowiedziała na Boże powołanie. Bóg niesamowicie pobłogosławił jej służbę i sprawił, że jej posłuszeństwo wydało ogromny owoc.

Bombaj  
(jedno z największych  
indyjskich miast)

Vellore

Nowe Delhi  
(stolica Indii)

Oprac. Alina Cieślak. Oprac. i korekta: Alicja Cieślak. Ilustracje i skład: Natalia Cieślak.  
Zdjęcie na okładce: Dziewczynka z ludu Tippera, Bangladesz, fot. Marc Ewell.  
Druk: Ośrodek Wydawniczy „Augustana”, [www.augustana.com.pl](http://www.augustana.com.pl)  
Copyright © Biblijne Stowarzyszenie Misyjne, ul. A. Brody 4, 43-450 Ustroń.

## Doktor Ida

Początkowo Ida pracowała u boku swojego ojca. Ludzie byli nieufni, podejrzliwi i bali się prosić o pomoc lekarza-kobietę. Wkrótce jednak sytuacja zaczęła się zmieniać. Pan Bóg poprzez różne okoliczności wprowadzał Idę do domów potrzebujących i chorych kobiet. Nie mogła już pomóc pewnej śmiertelnie chorej, starszej kobiecie, do której została wezwana zbyt późno, ale jej synowe, przyjaciółki i kuzynki zapytały:

– Pani doktor, czy mogłaby pani przychodzić, żeby nas leczyć i opiekować się nami?

Ida poczuła pełną satysfakcję i z radością przytaknęła. Sam Pan Bóg otwierał drzwi do pomocy kobietom.

## Przychodnia

Niestety, współpraca z ojcem nie trwała długo. Z wielkim bólem i smutkiem Ida była świadkiem jego poważnej choroby, a potem śmierci. Od tej pory musiała radzić sobie sama. Był to dla niej trudny czas, ale nie załamywała się, gdyż wiedziała, że Bóg czuwa nad wszystkim i On ma swój plan. Prowadziła teraz swoją przychodnię, jednak ludzie bali się do niej przychodzić. Aż do dnia, gdy przed przychodnią podjechał wóz, w którym siedziała kobieta z zabandażowanymi oczami. Oglądając chorej kobiety, Ida powiedziała:

– Masz ostre zapalenie spojówek. Podam Ci krople do oczu, a potem przez kilka dni będziesz musiała tu przychodzić na zmianę opatrunku, aż poczujesz się lepiej.

Minął tydzień i stan oczu kobiety znacznie się poprawił. Od tego wydarzenia z każdym dniem Idzie przybywało pacjentów z różnymi dolegliwościami. Dr Scudder dziękowała Panu Bogu, że wysłuchał jej modlitw i przyprowadził chorych do jej przychodni. Starła się nie tylko ulżyć im w chorobie, ale także opowiadała im o najlepszym Lekarzu ciała i duszy, o Jezusie Chrystusie.

W codziennych czynnościach pomagała jej służąca o imieniu Salomi, która z każdym dniem uczyła się i poznawała coraz więcej leków, zabiegów i metod leczenia. Ida miała w niej coraz większą pomoc.

Wtedy też wpadła na pomysł, by ułatwić mieszkańcom wioski korzystanie z pomocy lekarza i sama zaczęła odwiedzać ich w swojej „Przychodni na kółkach”.

Czasami z powodu braku doświadczenia i pomocy starszego lekarza Idzie trudno było zdecydować się na operację chorego, jednak wiedząc, że w przeciwnym razie pacjent i tak umrze, z drżeniem w sercu i modlitwą podejmowała się coraz bardziej skomplikowanych zabiegów.

Ogromnym wyzwaniem dla misjonarki-lekarki było także stałe zmaganie się z miejscowymi przesądami i wierzeniami. Od wieków tutejsze wierzenia sprawiały, że, zamiast do lekarza, chorych noszono najpierw do szamanów czy czarowników. Dopiero kiedy stan chorych był krytyczny, decydowano się na poradę u lekarza, ale wtedy często było już za późno, aby ich uratować.

## Szpital

Mijały lata. Ida odbyła ponowną podróż do Ameryki, gdzie w różnych miejscach opowiadała o ogromnych potrzebach duchowych i zdrowotnych w Indiach. W ten sposób szukała funduszy na prowadzenie służby medycznej. Niezwykle radosnym dniem dla dr Scudder był dzień otwarcia nowo wybudowanego szpitala, o który zabiegała od lat. Przychodzący tam miejscowi ludzie widzieli po raz pierwszy coś tak niezwykłego: sale operacyjne, specjalne łóżka i sprzęty medyczne. Kilka dni po otwarciu, szpital zaczął zapełniać się chorymi. Ida miała mnóstwo pracy, jednak Pan Bóg zadbał także o to, by miała pomocników. Cieszyła się, że do personelu dołączali nowi pracownicy, ale potrzeba ich było znacznie więcej. Zanim nadszedł koniec roku, szpital i przychodnia udzieliły pomocy około trzydziestu tysiącom pacjentów! Brakowało personelu. Ida zaczęła marzyć o szkole dla pielęgniarek.

## Nowe plany

Ida wyruszyła razem ze swoją matką oraz z Annie do Ameryki, by opowiedzieć o rozwijającej się pracy medycznej w Indiach. Mówiły też o wielkiej potrzebie kształcenia lokalnych kobiet do tej służby.

Wraz z najbliższymi przyjaciółkami zaczęły intensywną pracę nad planem działania, projektem i realizacją pomysłu. Wreszcie szkoła dla pielęgniarek

ruszyła na pełnych obrotach. Uczęszczało do niej piętnaście spragnionych wiedzy studentek. Jednym z pierwszych wykładów pani doktor był temat o nitkowcu podskórnym, który był powszechnym pasożytem i występował wśród ludzi z powodu nieprzestrzegania higieny. Dobrym sposobem na zapobieganie zakażeniom tym pasożytem okazało się precedzanie wody przeznaczonej do spożycia przez kawałek gęstego materiału. Osobnym wyzwaniem była bardzo powszechna w Indiach choroba trądu. Doktor Scudder uświadamiała ludziom, co jest źródłem tej strasznej choroby i jak jej zapobiegać. Dzieliła się tym, że, zamiast zamykać chorych w strasznych, odizolowanych od innych ludzi miejscach, gdzie powoli umierali, można ich po prostu leczyć.

Tym sposobem dzięki inicjatywie Idy działały już w rejonie: szpital, przychodnie tradycyjne, Przychodnie Przydrożne (objazdowe) oraz szkoła dla pielęgniarek.

W tym intensywnym czasie pracy, Bóg podsunął Idzie kolejny pomysł – kształcenie tutejszych, indyjskich kobiet na lekarzy. Trzeba więc założyć akademię medyczną przeznaczoną dla kobiet – przyszłych lekarek! Tym razem nawet najbliżsi odnosili się do pomysłu sceptycznie. Jednak Ida nie poddawała się, choć przeszkody się piętrzyły. Znalazła nawet w okolicy Vellore odpowiedni teren pod budowę. Regularnie chodziła tam i modliła się, by Bóg pozwolił w tym miejscu rozpocząć budowę akademii. Tymczasem w latach 1914–1918 większość funduszy świata pochłonęła I Wojna Światowa, a podróżowanie między Ameryką a Indiami było niezwykle niebezpieczne!





A jednak Pan Bóg odpowiedział na gorliwe modlitwy Idy i jej zespołu. Pomysł utworzenia pierwszej międzywyznaniowej Akademii Medycznej dla kobiet w Vellore w południowych Indiach został w końcu uznany przez komisję Stowarzyszenia Medycznego Indii Południowych za dobry i warty realizacji. Nie zwlekając, doktor Ida Scudder zaczęła pracę nad zbieraniem funduszy na ten cel.

## Akademia Medyczna w Vellore

W sierpniu 1918 roku nastąpiła inauguracja nauki w akademii i siedemnaście studentek pilnie zaczęło się uczyć. Każdego dnia oprócz przyswajania teorii brały udział w wielu zajęciach praktycznych w szpitalu i prosektorium. Dla niektórych widok np. krwi był ogromnym wstrząsem. Jedna ze studentek planowała nawet z tego powodu zrezygnować, jednak Ida była innego zdania.

– Nie możesz odejść. Jesteś bardzo zdolna i nie pozwolę ci zmarnować twojego talentu – zapewniała.

– Nie mogę, nie nadaję się – upierała się przy swoim zdaniu studentka.

– Jeśli Bóg uważałby, że się nie nadajesz, to nie byłabyś w tym miejscu.

Wiem, że to trudny czas, ale będziemy się o to modlić. Proszę, zostań – z nadzieją namawiała ją Ida.



– Ma pani rację. Bóg ma w tym swój plan. Zostanę – uśmiechając się odpowiedziała uczennica.

Studentki czekało jeszcze jedno wielkie wyzwanie – bardzo trudny egzamin końcowy, który do tej pory zdawali wyłącznie mężczyźni. Kiedy wreszcie nadeszły wyniki, czytając je, Ida popłakała się z radości. Wszystkie studentki zdały bardzo dobrze, natomiast z akademii dla mężczyzn zdała tylko jedna piąta studentów. Wiadomość ta rozeszła się szybko i od tej chwili prestiż kobiecej uczelni niewyobraźalnie wzrósł.

Kiedy trzy lata później pierwsze studentki odbierały dyplomy lekarskie z najlepszymi wynikami, Ida Scudder usłyszała o sobie: „To kobieta, która posiada nie tylko wizję, ale także cechę wytrwałości”, zaś Akademia Medyczna w Vellore zyskała opinię najlepszej uczelni medycznej w południowych Indiach.

W międzyczasie nastąpiła także rozbudowa szpitala oraz powstały kolejne przychodnie w regionie. Pacjentki, które wcześniej nie spotkały się z chrześcijaństwem, zauważały oddanie i miłość, z jakimi pracował personel szpitala. Pewna muzułmanka zapytała kiedyś Idę:

- Dlaczego nie okrzyczałaś mnie, gdy brzydsko potraktowałam pielęgniarki? Wtedy leżąca na sąsiednim łóżku hinduska uśmiechnęła się i powiedziała:
- Nie wiesz? Taki jest ich Bóg, cierpliwy i nieskory do gniewu.

## Czas odpocząć

Minęło już dwadzieścia pięć lat od chwili, gdy Ida wróciła jako lekarz do Indii. Prowadziła teraz akademię medyczną, szkołę dla pielęgniarek, szpital i przychodnie, ale nadal pozostawało wiele do zrobienia.

Choć przybywało jej lat i miała już mniej siły, nie powstrzymywało jej to przed wykonywaniem licznych obowiązków. Nadal uczestniczyła w porannych obchodach, przyjmowała pacjentów, prowadziła szeroką korespondencję z ludźmi z całego świata, uczyła innych, nadzorowała finanse, które miały być przeznaczone na kolejne nowe budynki. Kiedy pojawiały się problemy, nie traciła nadziei i szukała nowych rozwiązań. Jednym z nich było utworzenie koedukacyjnej Akademii Medycznej w Vellore, gdzie kobiety i mężczyźni uczyli się wzajemnego szacunku i współpracy.

Z bólem w sercu po raz kolejny była świadkiem tego, jak przez cały świat przetaczała się kolejna wojna, której działania dotarły aż do Madrasu, a większość finansów musiała być przeznaczana na cele wojenne.

W 1945 roku Ida skończyła 75 lat. Pomocą dla niej było kilkupokoleniowe grono pracowników, których wykształciła w swych szkołach. Widziała u nich wielkie zaangażowanie w pracę i radość, jaką sprawiało im niesienie pomocy innym. Znakomicie radzili sobie w swoich obowiązkach! Ida postanowiła więc przejść na emeryturę i przeniosła się do niewielkiego domku w Hill Top, niedaleko szpitala w Vellore. Rozmyślała nad swoim życiem. Było ono wypełnione miłością, radością i błogosławieństwem. Pomyślała: „Tak, Bóg jest dobry. On zrobił więcej, niż kiedykolwiek mogłam się spodziewać czy marzyć”.

Przez kilkanaście kolejnych lat Ida prowadziła jeszcze intensywne życie. W jej nowym domu odwiedzało ją sporo osób. Uczestniczyła w wykładach o coraz to bardziej nowoczesnej i rozwijającej się medycynie. Odwiedzała założone przez siebie szpital i akademię. Powoli jednak ubywało jej sił. Zmarła trzy miesiące przed uroczystością świętowania sześćdziesięciolecia jej pracy w Indiach i jej dziewięćdziesiątych urodzin. Dr Ida Scudder dzięki Bożej łasce osiągnęła to, co wydawało się niemożliwe. Naśladowała miłość Chrystusa, dbała o bliską relację z Bogiem i poświęciła życie na służbę najbiedniejszym.

Oprac. Anna Marcol na podst. *Ida Scudder – Uzdrowienie dla ducha i ciała* J. i G. Bengé.

*Po prawej:  
Ida Scudder  
z Mahatmą  
Gandhim,  
1928 r.*

*Autor nieznanym,  
Wikipedia,  
domena publiczna*







## CHWILA NA PRZEMYŚLENIA



## CZAS NA MODLITWĘ

Doktor Ida zrobiła tak wiele dla ludzi w potrzebie! Nie tylko zajmowała się budową przychodni i szpitali, ale też przygotowywała kolejne osoby do pracy w zawodach medycznych. Jej serce z pewnością było otwarte na potrzeby innych oraz na Boże powołanie.

**Czy wiesz, że Ty też możesz w różny sposób pomagać innym? Jeśli pragniesz nieść pomoc ludziom wokół, proś Boga w modlitwie o to, by pokazywał Ci, jak możesz to robić.**

Zastanów się już dziś nad tym, jakie potrzeby widzisz w swoim otoczeniu. Może ktoś potrzebuje pomocy w zadaniu domowym? Może ktoś nie ma się z kim bawić? Może ktoś potrzebuje Twojej modlitwy? Może ktoś nie słyszał jeszcze o tym, że Jezus jest Zbawicielem?

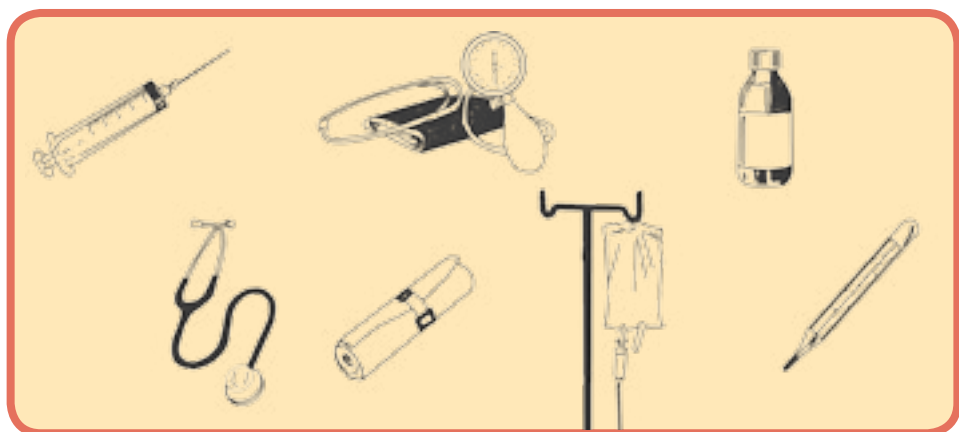
*Panie Jezu, dziękuję Ci za to, że mogę zawsze zwrócić się do Ciebie z prośbą o pomoc. Proszę, pomóż mi również zauważać ludzi, którym mogę w jakiś sposób pomóc. Amen.*

Odpowiedzi:  
str. 10: strzykawka, ciśnieniomierz, syrop, stetoskop, bandaż, kroplówka, termometr.  
str. 11: kardiolog – serce, okulista – oko, laryngolog – ucho, stomatolog – ząb, neurolog – mózg, pulmonolog – płuca, gastroenterolog – żołądek.

# Wykreślanka

Odszukaj w diagramie przyrządy przedstawione na ilustracjach:

M	K	L	I	K	W	A	T	E	L	I	R	O	L
B	A	K	R	O	P	L	Ó	W	K	A	M	T	E
A	B	A	L	I	O	R	Y	B	A	L	I	E	P
N	Y	C	D	A	R	Y	E	D	G	A	Y	R	D
D	B	G	F	A	Y	G	D	F	R	W	A	M	Y
A	E	A	Y	O	S	T	E	T	O	S	K	O	P
Ż	M	I	K	R	O	F	O	N	I	K	O	M	T
E	N	A	Z	A	P	O	M	I	N	R	T	E	B
A	S	O	C	U	Y	R	T	N	H	G	D	T	O
C	I	Ś	N	I	E	N	I	O	M	I	E	R	Z
I	J	H	E	G	H	N	C	S	B	K	I	L	C
A	S	A	U	J	K	H	V	R	M	O	P	D	E
S	D	S	T	R	Z	Y	K	A	W	K	A	F	O
A	T	Y	U	I	O	K	J	H	G	F	R	D	E



# Właściwe połączenie

Połącz nazwę lekarza z rodzajem leczonego przez niego narządu.

**KARDIOLOG**



mózg

**OKULISTA**



płuca

**LARYNGOLOG**



ucho

**STOMATOLOG**



ząb

**NEUROLOG**



żołądek

**PULMONOLOG**



serce

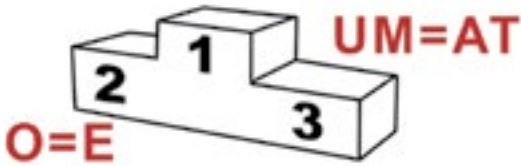
**GASTROENTEROLOG**



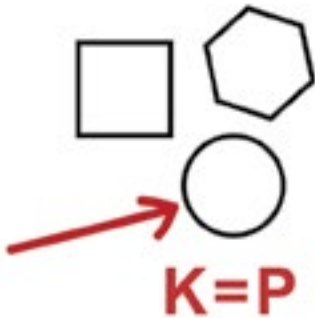
oko

# Rebusy

Kto opiekuje się dziećmi w szpitalu?



Rozwiązanie: \_\_\_\_\_



Rozwiązanie: \_\_\_\_\_

## Czy wiesz, że...

- ▶ Ciało noworodka składa się z **270 kości**, a szkielet dorosłego człowieka posiada ich już tylko **206**. Dzieje się tak, ponieważ w czasie dorastania łączą się kości w kręgosłupie i w czaszce.
- ▶ **Co około siedem lat** następuje wymiana prawie wszystkich komórek w ciele człowieka.
- ▶ U dorosłego, zdrowego człowieka masa mięśniowa stanowi ok. **40%** masy ciała.
- ▶ Czaszka człowieka posiada **29 kości**.
- ▶ Szkielet dorosłej kobiety waży ok. **10 kg**, a mężczyzny ok. **12 kg**.
- ▶ Uśmiechając się, uruchamiamy około **17 mięśni**, a w celu wykonania jednego kroku pracę musi podjąć już aż **200 mięśni**.
- ▶ **Kość udowa** jest najdłuższą i najsilniejszą kością w ciele człowieka.
- ▶ Najmniejsza kość znajduje się w uchu – to **strzemiączko**, które ma jedynie ok. **3 mm**.



Jest wiele pięknych miejsc na świecie. Z pewnością każdy ma takie w sercu lub mieć będzie.

Przeżywamy w nich radość i odpoczynek. Chętnie do nich wracamy. Odwiedziliśmy paręnaście krajów w życiu, jednak w moim sercu na dobre pozostały Indie.

Pierwszy raz byłem tam w 2016 roku. Wiele razy myślałem o powrocie i w końcu nadarzyła się okazja. Wraz z moją żoną, Dorotką, i dziewięcioma innymi znajomymi mogliśmy znowu zobaczyć Indie, a dodatkowo jeszcze Sri Lankę.

Odwiedziliśmy liczne miejsca na północy, południu i wschodzie Indii oraz bardzo wielu niezwykle kochanych ludzi. Najbardziej jednak w moim sercu zapisała się mata miejscowość Dohnavur, położona w pięknym zaciszu lasów i gór. Wiele słyszałem i czytałem o tym pięknym miejscu służby Amy Carmichael na południu Indii, w stanie Tamilnadu.

Amy przybyła do Dohnavur ze swojej ojczyzny, Irlandii, i mieszkała tam ponad 50 lat, nieprzerwanie służąc. Boże dziecko, w którym uczestniczyła, przetrwało do dziś... choć od jej śmierci minęły 73 lata. Amy przez wiele lat pomagała dzieciom, które nie znalazły miejsca w swoim domu, co więcej, służyły w świątyniach hinduistycznych, bo taki był zwyczaj w tamtych czasach. Życie tych dzieci w świątyniach, głównie dziewczynek, było okrutne. Często z tych miejsc uciekały. Nie miały już możliwości powrotu do domu.



Amy przyjmowała te dzieci do Dohnavur i stawiała się dla nich AMMA, co po tamilsku znaczy „Mama”. Zapewniała im edukację, miejsce do życia, a przede wszystkim miłość. Kiedy dzieci dorastały, często stawiały się pomocne w służbie Społeczności Dohnavur.

Podczas naszego pobytu poznaliśmy 76-letnią Panią o imieniu „Flower” (z ang. Kwiat). To właśnie Amy nadała jej to imię, podobnie jak wielu innym dzieciom. Flower dostała się do Dohnavur, jak miała 2,5 roku, i było to tuż przed śmiercią Amy w 1951 roku. Flower oprowadzała nas po wszystkich zabudowaniach.

Bardzo podobał mi się dom, w którym mieszkała Amy. Miała tam dużo książek. Lubiała czytać, ale też pisać. Jej życie było bardzo trudne, gdyż przez ostatnie 20 lat musiała leżeć w łóżku, z uwagi na skomplikowane złamanie nogi. Był to dla niej czas modlitwy, ale i ciągłej służby. Mogłem zobaczyć jej pokój modlitewny. Niezwykłe miejsce ciszy i obecności Boga. Było też miejsce, do którego codziennie rano dzieci przychodziły na modlitwę – duży Pokój Modlitewny. Była tam stara fisharmonia, która służyła Amy do grania. Amy bardzo lubiła ptaki, znała ich nazwy i lubiła słuchać ich śpiewu.

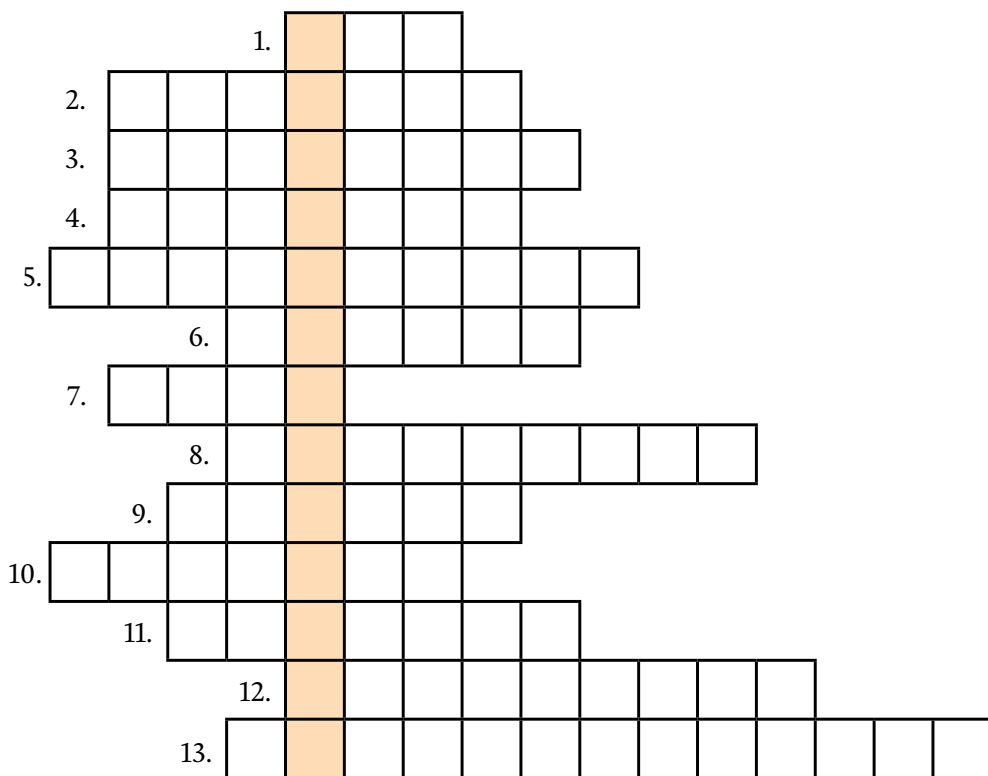
Dzisiaj w Dohnavur nadal jest szkoła, szpital i wiele dzieci, które nie mają rodziców. Piękne miejsce, piękne dzieło Pana Boga. Nie byłoby jednak tego miejsca, gdyby nie ta oddana Bogu kobieta, która postanowiła wyjechać ze swojego kraju. Kochała Boga i ludzi całym sercem. W zaciszu ogrodu znajduje się cmentarz. Bez szczególnych pomników leżą tam bliscy i przyjaciele Amy. Ona sama również nie chciała żadnego wyjątkowego grobu... Po jej śmierci zbudowano jednak prosty postument, na którym dzieci napisały „AMMA”. Na górze postumentu znajduje się poidetko dla ptaków...

*Amy zwykła mawiać: „Można dawać bez miłości, ale nie ma miłości bez dawania”.*

Piotr i Dorota Żądło



# Krzyżówka



1. Środek transportu, którym kobieta z zabandażowanymi oczami przyjechała do przychodni ldy.
2. Brakowało w nim personelu.
3. Co sprawiało, że pacjenci często trafiali do lzy dopiero, gdy byli w krytycznym stanie?
4. lda opowiadała tam o ogromnych potrzebach duchowych i zdrowotnych w Indiach.
5. Liczba kobiet w pierwszej grupie studentek szkoły dla pielęgniarek.
6. Imię służącej, która pomagała ldzie.
7. Powszechna w Indiach choroba. Jeśli ktoś na nią zachorował, był izolowany od innych ludzi.
8. Pasożyt, o którym lda mówiła podczas jednego z pierwszych wykładów w szkole dla pielęgniarek. Nitkowiec .....
9. Do tego zawodu lda postanowiła kształcić indyjskie kobiety.
10. W okolicy tego miasta lda znalazła odpowiedni teren pod budowę akademii medycznej.
11. Wszystkie studentki akademii medycznej zdały go bardzo dobrze. Egzamin .....
12. Hinduska pacjentka powiedziała, że taki jest Bóg chrześcijan.
13. lda poświęciła życie na służbę dla tych ludzi.

HASŁO: \_\_\_\_\_